

Rafaelillo, 9 października, Nîmes

Picasso rysował i malował kiedyś cherlawych młodzieńców. Ubrani niczym wypłowiałe arlekiны w ubogie trykoty upięte na spracowanym cieple, czasem umieszczeni wysoko, na kulach, zajęci czymś nieokreślonym, ci linoskoczkowie o wysmukłych twarzach obdarzeni są ustami, których niepewna linia waha się między trwałością ekstazy i skurczem cierpienia. W ten sposób którejś niedzieli, objawił mi się młody Rafaelillo z Walencji.

Większość dzisiejszych walk tauromachicznych wartych jest niewiele więcej niż puste ćwiczenie stylisty, ponad całą czystość pozy przedkładającego sztukę – ze szkodą dla tragedii. Wraz z Rafaelillem corrida odnajduje cały swój sens. Trzeba zobaczyć tego mężczyznę – drobnego, z poważną miną, poruszającego się o włos od rogów, jak gdyby jakaś sekretne namagnesowanie podtrzymywało nieustannie jego ciało na nieuchwytny dystans od ostrza – by zrozumieć, czym w rzeczywistości jest walka z bykiem.

Bez zbędnych ornamentów – tylko tyle, ile trzeba, by odsłonić swą maestrię – bez fanfaronady, bez sztuczek teatralnych: Rafaelillo po prostu walczy. Ze starannością, z namiętnością i odwagą, nie uznając innych podpisów [na całości swej pracy] jak zadraśnięcie na swym stroju spowodowane zbytnim zbliżeniem się do zwierzęcia lub jak prawa ręka skąpana we krwi, tuż po wbiciu ostrza z całkowitą szczerością.

A więc, delikatny młodzieniec przypominający linoskoczków i innych przeklętych z pierwszych okresów malarstwa Picassa, wątyły młodzieniec – oczy niczym ostrza noży, łagodny, objawiający kruchość uśmiech – dający widzom lekcję wielkości: naprawdę wartościowe jest jedynie to, co odbywa się bez oszustwa, czego chcemy z całej woli i z całego serca, ujarzmiając materię tak, jak powinno ujarzmiać się byka zaraz przed decydującym pchnięciem.

Przełożył **Tomasz Szerszeń**



„Droga J. Piszę do Ciebie kilka godzin przed moją pierwszą walką...” Tu list młodego toreadora staje się nieczytelny. Czy zginął na swej pierwszej novilladzie? Gdzie odbyła się pierwsza walka? Kim był młodzieniec? Kim była J.? Nigdy się nie dowiemy. Pozostała pocztówka – dowód na erotyczne związki pisania i tauromachii...

* Od tłumacza: Tekst ten, relacja z corridy, która odbyła się 9 października 1938 w Nîmes, ukazał się ostatecznie w 1939 roku w „La Nouvelle Revue Française” (nr 304). Przewidziana na 2 października, corrida ta została przełożona o tydzień z powodu międzynarodowego kryzysu związanego z porozumieniami monachijskimi. W walce wzięło udział 6 byków i 3 toreadorów: Vicente Barrera, Luis Gomez El Estudiante i Rafael Ponce Rafaelillo. Rafael Ponce Rafaelillo (1912-1972) pochodził z Walencji, walczył po raz pierwszy na arenie w 1935 roku. Po wojnie kontynuował karierę w krajach Ameryki Łacińskiej. Jego prosty, pozbawiony zbędnych ozdób styl był dla Michela Leirisa rodzajem objawienia. W liście do innego znawcy corridy, André Castela, pisał: „Nigdy, w żadnym dziele sztuki, nie znalazłem odpowiednika tego, co poczułem w Walencji oglądając walczącego Rafaelillo. (...) Wiem, że w moim życiu nie będzie mi nigdy dane doświadczyć czegoś podobnego”. (sierpień 1938).